

NASZA BAJKA



1B

najlepszaklasa1b

Sebastian, Emilka, Zuzia,
Sebastian, Mateusz, Łukasz, Miłosz,
Ksawery, Mateusz, Antek, Lena, Bartek
Gabrysia, Ola, Oliwia, Szymon, Kornelia, Zuzia,
Eliza, Martyna, Adrian, Wiktor,
Irenka, Igor, Wiktoria,

#MonikaK

#AnnaF

Grajewo, czerwiec 2020 r.

PROLOG

Dawno, dawno temu ... bo minęło już kilka miesięcy ... nad naszym krajem zawisła ciemna chmura grozy, a wkrótce potem na nasze miasto padł blady strach. Mówiły o tym media, ćwierkały wszystkie ptaki, które po zimie zaczęły już wracać do Polski, mówił o tym każdy, kto tylko mówić potrafił! Aż pewnego dnia straszna wieść dotarła do naszej szkoły! Wszyscy byliśmy przestraszeni nową sytuacją – KORONAWIRUS roznosi się po całym świecie! Już w Polsce jest pierwsza zarażona osoba! Ogłoszono stan epidemii. Wprowadzono kwarantannę i zawieszono zajęcia w szkołach - nasze ulubione. Od tej pory musieliśmy zachowywać szczególną ostrożność, aby się nie zarazić. Nie mogliśmy opuszczać domu bez potrzeby. Okazało się to jednak całkiem fajne. Spędzaliśmy miłe chwile z rodziną i mieliśmy czas na to, na co zazwyczaj go brakowało - wymyślaliśmy fantastyczne opowieści.

ROZDZIAŁ 1

Koronawirus szaleje na całym świecie. Okazało się, że nie oszczędził nawet fantastycznej krainy KrólikoLandii, nieznannej dotąd ludziom i zamieszkiwanej przez niezwykle Króliczki. Ich świat jest bardzo podobny do naszego - zwierzątka mieszkają w małych króliczych norkach i zajmują się różnymi króliczymi pracami. Żyją jak ludzie, tylko że... po króliczemu.

Pewnego dnia, u Państwa Kicajewskich, zebrała się rada najstarszych królików. Obradowano, nad najlepszym sposobem obrony przed nieznanym wrogiem.

- Ja proponuję walkę na zielone śliwki za pomocą procy!!! - rzucił Tata Kicaj.

- Eee... Pułapka ze świeżą marchewką będzie lepsza - rzekł królik Gryzek - Mniem... Nikt się przecież nie oprze marchewce!

- Tyyyylkoooo spooookój naaaas uraaaatuje - powiedziała babcia Kicajewska.

Gdy tak wszyscy rzucali swoje pomysły, dziadek Kicajewski postanowił, że należy udać się po miodek, do znanego w okolicy Misia Pierwszaka.

- Teraz trzeba szczególnie dbać o odporność. To jedyne rozsądne rozwiązanie - stwierdził najstarszy królik w rodzinie.

ROZDZIAŁ 2

Domek Misia Pierwszaka był kilka polan dalej. Rodzina Kicajewskich wybrała się więc po zapasy miodku. W połowie drogi króliki spotkały policjanta Kocura, który pouczył ich, że obowiązuje zakaz przemieszczania się i nie mogą w tak licznej grupie iść do Misia Pierwszaka. Ponadto uświadomił im, że jest obowiązek noszenia maseczek zasłaniających usta i nos – których niestety, nie posiadali. Kocur, który wszystko wiedział, oznajmił im także, iż Miś Pierwszak właśnie wrócił z zagranicy, z MisioLandii - krainy pysznego miodku. W związku z obowiązującymi zasadami, Miś Pierwszak odbywa dwutygodniową kwarantannę.

- Ojej!!! biedny nasz Pierwszaczek - wzdychały króliczki
- Może potrzebna jest mu pomoc? - zapytał królik Gryzek
- Niestety, z Misiem można kontaktować się jedynie telefonicznie lub internetowo - odrzekł policjant Kocur. - Wracajcie więc, do swoich nerek i zadzwońcie do niego. To najbezpieczniejszy sposób, by dowiedzieć się, czy Pierwszak czegoś potrzebuje.

Po tych słowach cała rodzina Kicajewskich, króliczymi skokami, udała się do swoich nerek, by połączyć się z Misiem Pierwszakiem. Rozmawiali tak długo, aż wszyscy zgłodnieli.

ROZDZIAŁ 3

Wyglodniały Miś Pierwszak zajrzał do spizarni i ... Okazało się, że przez tę kwarantannę zjadł więcej miodku niż zwykle.

- Jak tak dalej pójdzie, to nie wystarczy mi zapasów do końca kwarantanny – powiedział Miś głaszcząc się po brzuszku i sięgnął po ostatni słoiczek miodu.

Jedząc go, niestety, nie czuł ani smaku, ani zapachu - jak dotychczas. Wieczorem, oprócz głodu, Pierwszak poczuł też silne dreszcze. Było mu bardzo gorąco. Chciał się ochłodzić, więc otworzył drzwi do lodówki. Nagle zorientował się, że nie jest już w swoim ciepłym domku, lecz na wielkim lodowcu. W dodatku nie był już miłutkim Misiem Pierwszakiem, tylko zwykłym niedźwiedziem polarnym i chociaż jeszcze przed chwilą, było mu gorąco, teraz mimo polarne futra, odczuwał przenikliwe zimno. Dookoła nie było nikogo. Poczul się bardziej samotny, niż w domu podczas kwarantanny. Smutek i samotność sprawiły, że zrobił się jeszcze bardziej głodny. Gdy próbował złowić coś do jedzenia, ogromny huk rozdarł powietrze, a góra lodowa, na której się znajdował, oderwała się od lodowca i zaczęła odpływać w nieznanym kierunku.

Niedźwiadek był przerażony, nie wiedział co począć. Zamknął oczy i wyobrażał sobie, że znowu jest w swoim ciepłym domku i zajada słodki mioddek, lecz gdy tylko otworzył oczy, widział jedynie ocean i dryfujące

kry. Nagle, w oddali, zauważył płynącą łódkę. Pomyślał, że to jego szansa na ratunek. Machał łapkami i krzyczał z całych sił, bo nie łatwo jest zauważyć białego niedźwiedzia na białej krze. Gdy był coraz bliżej łódki, usłyszał znajomy głos. To Kacper, jego przyjaciel, płynął mu na ratunek.

- Pierwszaczku! Nie bój się, płynę po ciebie! - wołał chłopiec.

Kacper wyciągnął dłonie, chwycił niedźwiadka i wciągnął przyjaciela do swojej łajby.

- Skąd wiedziałeś, że to ja, Kacperku? Przecież wyglądam jak ... yyyyy ... nieważne - urwał Miś, bo zaważył, że znów jest Misiem Pierwszakiem. - Czyżby to wirus, namieszał mi w głowie? - zadumał się.

Po mocnym uścisku, przyjaciele naradzili się i postanowili popłynąć do domu Kacperka, by tam stworzyć szczepionkę na okropnego wirusa, który zagrażał już wszystkim bajkowym krainom.

ROZDZIAŁ 4

Po przybyciu do domu Kacperka, przebrali się w suche ubrania i zaczęli przeszukiwać biblioteczkę. Musieli poznać wroga, przeciwko któremu postanowili podjąć walkę. Przerzucając sterty książek, encyklopedii i poradników, obaj przyjaciele doszli do wniosku, że to wcale nie takie proste – wynaleźć szczepionkę na tak potężnego wirusa.

- Misiu, potrzebujemy pomocy kogoś mądrzejszego.

- Chmmm..., też tak pomyślałem - Pierwszak popukał się w głowę, jak to miał w zwyczaju robić zawsze, gdy nad czymś rozmyślał. - Może Sroka Mądrała, coś podpowie?

- Masz rację Misiu, udam się zatem do Sroki, a Ty zostań w domu, bo obowiązuje cię kwarantanna. Musimy zachować wszelkie środki bezpieczeństwa. Kocur rozwiesił już ulotki informacyjne, jak należy się zabezpieczać. Założę więc maseczkę i rękawiczki, a rozmawiając z innymi zachowam dystans – zdecydował Kacper.

ROZDZIAŁ 5

- Sroko! Jesteś tam? - Krzyknął Kacper stojąc pod wysoką brzozą, na której ostatnio zamieszkiwała leśna „mądra głowa”.

- Witaj, mój miły! Co cię do mnie sprowadza, w tak trudnym czasie? Dlaczego nie jesteś w domu? - zapytała Sroka, spoglądając surowym wzrokiem.

Kacper opowiedział jej o swoim przyjacielu Misiu Pierwszaku, który wrócił z MisioLandii, i teraz ma dreszcze, jest mu na zmianę - bardzo gorąco lub zimno.

Mądrała po chwili namysłu wydedukowała:

- Zaobserwowałam, że spośród wszystkich zwierząt w naszym lesie, jedynie króliki nie wykazują żadnych objawów zachorowania, mimo, że jest ich pełno w całym lesie i wszędzie kicają, jak na porządne króliki przystało. Myślę, że mają wrodzoną odporność. A może, ma to związek z ich dietą? Skoro jest wirus, musi być też naturalna broń przeciwko niemu.

- Sroko, jesteś genialna! – zakrzyknął uradowany Kacper, którego serce zostało napełnione nadzieją na szybki powrót Misia do zdrowia. - Biegnę do Kicajewskich.

ROZDZIAŁ 6

Przedzierając się przez las, Kacper dotarł do króliczej polany. Jak się okazało, jej mieszkańcy, nawet nie zauważyli, że nie chorują. Przygotowania do obrony przed wirusem, jednak trwały. Gryzek zaprezentował Kacperkowi prototyp świeżo wykonanej przez siebie marchewkowej pułapki na wirusa, a dziadek Kicajewski pochwalił się dodatkową spiżarnią na zapasy miodku.

Najważniejsze jednak było, przeprowadzenie z babcią wywiadu, na temat króliczej diety. Pani Eugenia zapewniła Kacperka, że jedynie regularne spożywanie borówek i poziomek, które samodzielnie uprawiają, odróżnia ich dietę od diety innych leśnych zwierząt.

Chłopiec, z przepisem babci Eugenii, udał się na króliczą plantację.

- Potrzebuję waszych borówek i poziomek, by uratować Misia Pierwszaka! Podzielicie się? - błagalnym głosem prosił Kacper.

- Sam sobie wyhoduj - krzyczały oburzone króliki.

Kacper nie mógł uwierzyć w to, co usłyszał, ale nie zamierzał się poddawać. Miś był przecież jego przyjacielem. Musiał zrobić wszystko, co w jego mocy. Usiadł na skraju polany i zaczął układać plan zdobycia owoców. Wiedział przecież, że króliczki zamierzały zaopatrzyć się w miodki, po to przecież szły do Misia, gdy zostały zawrócone przez

Kocura. Postanowił więc zdobyć miód i wymienić go na borówki. Zastanawiał się jednak, gdzie może go znaleźć, bo przecież Pierwszak nie miał już nic. Wrócił więc pod wysoka brzozę i zawołał:

- Sroko! Sroko! Ratuj!

- Co się stało? To znowu ty? - Zaciekawiona Sroka zleciała na niższą gałąź.

- Muszę zdobyć miodek, by wymienić go na owoce, ale nie wiem gdzie go znaleźć?

- Wiesz, głęboko w lesie, w jego najstarszej części, rośnie bardzo stare drzewo, a w nim mieszkają pszczoły. Może ich Królowa zgodzi się pomóc. - odpowiedziała Sroka po chwili namysłu.

- Och, wspaniale dziękuję za radę - ucieszył się Kacper.

- Ale uważaj, to niebezpieczne miejsce. Żyje tam groźny Wilk.

Kacper, gdy to słyszał, najpierw posmutniał, a potem podniósł głowę do góry z postanowieniem, że dla swojego najlepszego przyjaciela zrobi wszystko.

ROZDZIAŁ 7

Zdeterminowany chłopiec wyruszył w wielki tajemniczy las. Wędrował kilka długich dni, zjadł prawie wszystkie spakowane na drogę zapasy i całkiem opadł z sił. W głębi duszy, trochę się dziwił, że w tak ogromnym lesie nikogo nie spotkał. Pomyślał, że to pewnie ten paskudny wirus wszystkich zapędził do nor i dziupli.

Lecz nagle, za zakrętem ujrzał mały, śliczny domek. Przetarł oczy ze zdziwienia i pomyślał, że na pewno mieszka tam ktoś, kto mu pomoże. Zapukał delikatnie do drzwi i ku swej radości, usłyszał jakiś szelest. Mimo zmęczenia, wszedł do domku i głosem pełnym nadziei zapytał:

- Czy jest tu ktoś?

- Tak, a kto pyta? - odpowiedziała mu nieznajoma, starsza pani.

- Jestem Kacper, szedłem przez las i szukałem starego drzewa w którym rządzi Królowa Pszczół. Chciałem, by podarowała mi baryłkę miodu dla mojego chorego przyjaciela, Misia Pierwszaka.

- Chłopcze, dobrze znam się z Królową, jest moją drogą przyjaciółką. Niedawno podarowała mi duży zapas miodu. Podzielę się nim z Tobą, ale w zamian oczekuję twojej pomocy. Nie mam już drewna na opał, a noce są ciągle zimne ...

- Z chęcią pomogę! - odpowiedział chłopiec i nie czekając aż staruszka skończy mówić wybiegł z domu i zaczął zbierać gałęzie i patyki.

ROZDZIAŁ 8

Kacper wracał już do starej chatki, dźwigając całe naręcze chrustu, gdy z daleka zobaczył jakąś postać. To leśniczy, nadzorujący las, szedł w jego stronę.

- Co robisz w środku lasu o tak późnej porze?! - zapytał bez ceregieli zaniepokojony leśniczy.

- Witam Pana, bardzo przepraszam, że tak hałasuję, ale nieopodal mieszka pewna staruszka, która poprosiła mnie o nazbieranie drewna na opał. W zamian za to, otrzymam zapas miodku dla mojego przyjaciela, którego dopadł panujący wirus - tłumaczył się przerażony Kacper.

- Ależ chłopcze, w pobliżu jest tylko pusta polana. W zasięgu kilkunastu kilometrów nie mieszka tu żaden człowiek. Poza tym obowiązuje zakaz wstępu do lasu! Nikt cię o tym nie poinformował? - zapytał leśniczy.

Kacper stał zdezorientowany i nie wiedział co ma odpowiedzieć.

- Jak to, nikt nie mieszka?

- Powiedz mi, jak długo tu szedłeś? Dobrze się czujesz? - dopytywał leśniczy.

- Sam już nie wiem. Szedłem tu kilka dni. Chciałem dotrzeć do Królowej Pszczół, aby zdobyć miodek. Napotkałem tę staruszkę, która poprosiła o drewno na opał ... - mamrotał Kacper - ale teraz, to już sam

nie wiem... jestem taki głodny i rzeczywiście nie czuję się zbyt dobrze. Po drodze zjadłem tylko kilka czarnych jagód, które ... - chłopiec dukał, coraz słabszym głosem, aż wreszcie osunął się na ziemię. Zemdlał z wyczerpania. Spędził przecież całą noc w ciemnym lesie. Czy to, co wydawało mu się prawdziwe, było zwykłą halucynacją wywołaną brakiem snu, wody i pożywienia? Późnym popołudniem obudziło go lekkie kołysanie. Czuł, że się przemieszcza, ale nie był w stanie określić, jak to jest możliwe. Nadal był zmęczony i słaby, a przez zamglone oczy niewiele widział. Było mu jednak tak miło i ciepło, że ponownie zapadł w głęboki sen.

Wczesnym rankiem, obudziły go piękne śpiewy ptaków i odgłosy leśnych zwierząt. Wtedy zauważył, że leży w objęciach wielkiego Wilka.

- Czy to ten Wilk, przed którym przestrzegała mnie Sroka Mądrała - zastanawiał się Kacper. - Wcale nie wygląda na takiego złego. Muszę się jakoś wykaraskać spod jego łapy. Tylko spokojnie... tylko spokojnie... jesteś odważny... jesteś silny - tłumaczył sobie chłopiec.

Gdy powoli zaczął wysuwać się z objęć wilka, poczuł na sobie jego wzrok. Wilk spokojnie podniósł łapę, po czym przemówił do niego ludzkim głosem.

- Witaj, Kacper! Jak się czujesz? Śpisz już od kilku dni. Znalazłem cię na polanie i przeniosłem na skraj lasu, byś wydobrzeł i wrócił do domu. Z pewnością zgubiłeś się... - dopytywał Wilk opiekuńczym głosem.

- Jak to możliwe? Jak mnie tu przeniosłeś? Ty mówisz? Ty się mną zaopiekowałeś? Ty mi pomogłeś? Ty mnie nie zjadłeś? ... - jednym tchem Kacper wyrzucił z siebie kilka pytań. Miotła nim przy tym mieszanka

uczuciu: strachu, przerażenia, chęci ucieczki, a zarazem ciekawości.

- Spokojnie. Jestem przyjacielem. Nie mam zamiaru cię zjadać! Wiem, że mówią o mnie różne rzeczy, ale ja wcale nie jestem groźny. Jestem po prostu samotny i może dlatego trochę dziwny. Przez to, co o mnie mówią, nikt nie chce się do mnie zbliżyć, by mnie poznać. Dlatego trzymam się na uboczu. Poza tym panuje jeszcze straszliwy wirus i nikt nie może wchodzić do lasu, a ja tak lubię popatrzeć sobie na spacerujących ludzi – tłumaczył się Wilk.

- A właśnie! Wirus! Pierwszak! - zaczął miotać się chłopiec.

- Co się dzieje? Dlaczego tak skaczesz? - zapytał Wilk.

Kacper opowiadał nowemu znajomemu o Misiu Pierwszaku, rodzinie Kicajewskich, Sroce Mądrali, staruszce, leśniczym, aż w jego oczach pojawiły się łzy bezsilności. Minęło już tyle czasu, a on nadal nie pomógł przyjacielowi, nie wiedział co się z nim dzieje i czy zdąży na czas.

Wilk zastanawiał się przez dłuższą chwilę, po czym rzekł:

- Nie martw się mój drogi, teraz już nie jesteś z tym sam. Jestem gotów ci pomóc. Razem na pewno sobie poradzimy!

EPILOG

Jak to w każdej bajce bywa, zanim Kacper wrócił do domu, spotkało go jeszcze bardzo wiele przygód. Najważniejsze, że chłopiec wyzdrowiał i wrócił do swojego przyjaciela, Misia Pierwszaka. Kochał swoją przytulankę, bo obaj byli PIERWSZAKAMI. Chłopiec dostał tego Misia, gdy szedł do szkoły jako pierwszoklasista i strasznie bał się nowego miejsca. Miś, ukryty w plecaku, codziennie chodził z nim do szkoły i pomagał w trudnych chwilach. Ale... to było tak dawno temu. Teraz obaj są już prawie w drugiej klasie.

Tylko czy to naprawdę było? Czy nam się to przyśniło?

To już koniec naszej bajki, bajki z czasów zdalnej nauki.

Przeczytajcie nasze wspólne „bajowanie” - jeśli chcecie;

O przygodach i przeżyciach, gdy zły wirus był na świecie,

Serdeczności i odwadze niejednego przyjaciela,

O życzliwości, co na potrzeby innych serca otwiera.

Tych historii opisanych w naszych głowach jest ciąg dalszy.

Dopiszemy - po wakacjach - jak wrócimy nieco starsi!